

Grudziński, Przemysław

Ekspansja Stanów Zjednoczonych przed wojną domową : fragment meksykański

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 10 (67), 33-53

1975

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Historii Powszechnej
i Polski XIX i XX w.

Przemysław Grudziński

EKSPANSJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH
PRZED WOJNĄ DOMOWĄ
FRAGMENT MEKSYKAŃSKI

Zarys treści. Klimat polityczny towarzyszący narodzinom ekspansji Stanów Zjednoczonych. Etapy stosunków amerykańsko-meksykańskich: od nawiązania stosunków dyplomatycznych do aneksji Teksasu i wojny 1846—1848 r. Miejsce ekspansji w kierunku Meksyku w historii Stanów Zjednoczonych i w historii powszechnej. Ocena polityki meksykańskiej Stanów Zjednoczonych przed wojną secesyjną.

Od pojawienia się w końcu ubiegłego stulecia prac F. J. Turnera¹ rozpoczęły się wielokierunkowe studia historyków amerykańskich nad znaczeniem Zachodu w historii Stanów Zjednoczonych. Badania owe są jak dotąd domeną historiografii amerykańskiej przy słabym zainteresowaniu historyków z innych kontynentów wynikającym być może z przekonania o specyfice i nieprzydatności problematyki wzrostu państwa amerykańskiego w badaniach porównawczych. Nie kwestionując wszakże swoistości formowania państwa i społeczeństwa amerykańskiego należy zwrócić uwagę na proces wspólny dla wielu państw w wieku XIX — na ekspansję.

H. S. Commager i R. B. Morris piszą: „...co jest najbardziej frapujące, jeśli chodzi o amerykańską ekspansję, to łatwość, prostota i widoczna nieuchronność całego procesu...”² Prześledzenie losów ekspansji w okresie do 1826 r. prowadzi do odmiennego spostrzeżenia. Obserwujemy ścieżanie się koncepcji ekspansji, tworzenie się koniunktur i ich wygrywanie, nagle sukcesy i niepowodzenia. Wpływała na to sytuacja międzynarodo-

¹ Głośny esej F. J. Turnera, *The Significance of the Frontier in American History*, [w:] *The Frontier in American History*, New York 1920.

² R. A. Billington, *The Far Western Frontier 1830—1860*, New York 1956, wstęp wydawców, s. XIII.

wa, słabość Stanów Zjednoczonych, brak silnych ośrodków ekspansji, takich jak w późniejszym okresie Południe. Ekspansja w pierwszym okresie miała charakter bardziej odgórny niż oddolny. Z chwilą objęcia władzy ugrupowania polityczne opowiadały się za ekspansją niezależnie od poprzedniego stosunku. Wynikało to w dużej mierze z ogólnonarodowego charakteru ekspansji, która nie dzieliła lecz spajała społeczeństwo. Ekspansja dokonywała się kosztem mocarstw europejskich, nie miała charakteru militarnego ani zabarwienia ściśle nacjonalistycznego. Po wielkich sukcesach terytorialnych pierwszego czterdziestolecia nastąpiła druga faza wzrostu (1830—1860). Było to parcie o zasadniczym kierunku ku Pacyfikowi. Po emancypacji Stany zmierzały do zdyskontowania swojej przewagi gospodarczej i politycznej na terenie samej Ameryki.

W jakim klimacie politycznym i duchowym narodził się ekspansjonizm amerykański? Jakimi hasłami operował, jaki leksykon polityczny został stworzony w republikańskich Stanach Zjednoczonych dla uzasadnienia ekspansji, o której L. V. Parrington pisał, że była: „...grzechem wspólnym całej Ameryki owych nietrzeźwych czasów euforii, kiedy cały wielki Zachód czekał na podbój”³. Grzech ten został ukarany secesją. Czy była ona częścią „oczywistego przeznaczenia” Stanów Zjednoczonych?

Podłoże ideologiczne ekspansjonizmu było bardzo skomplikowane. Idee rozciągnięcia Stanów Zjednoczonych na cały kontynent nurtowały niektórych polityków od początku XIX w. Już w okresie tworzenia się państwa idee „amerykańskiego systemu” przewijały się na szpaltach „The Federalist”⁴. W czasach Waszyngtona i Adamsa poglądy izolacjonistyczne przeplatały się z zamiarami zmierzającymi do rozszerzenia amerykańskich instytucji poza Unię. W pierwszym orędziu do Kongresu Jefferson użył określeń: „naród wybrany” i „lepszą nadzieją świata” w stosunku do Amerykanów i ich państwa. Wielu Amerykanów w owym czasie wierzyło i miało ku temu powody, że system amerykański jest wyjątkiem w despotycznym świecie.

Wkrótce pojawiły się konkretne programy ekspansji. W 1812 r. przedstawiono sekretarzowi stanu Monroe projekt przewidujący polubowny podział kolonii hiszpańskich i portugalskich między W. Brytanię i Stany Zjednoczone. Na 16 i 17 sesji Kongresu, w związku z rokowaniami z Hiszpanią, odwoływano się do teorii granic naturalnych, jakkolwiek rozmaicie interpretowanej, to przecież nie bez wpływu na rozmieszczenie

³ L. V. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej*, t. 2 — *Romantyczna rewolucja w Ameryce 1800—1860*, Warszawa 1970, s. 127.

⁴ Por. N. N. Bol'chovitinov, *Doktryna Monro. Pochodzenie i charakter*, Moskwa 1959, s. 71.

granic pozostawała migracja na zachód. „Granica” wpływała na wyobrażenia o przyszłym kształcie kraju. Rzeczywisty ruch na zachód był źródłem ideologii ekspansjonizmu.

I tak T. H. Benton z Missouri, w dwadzieścia lat później gorący zwolennik włączenia Oregonu, 1 marca 1825 r. głosił w Senacie: „W kierunku zachodnim możemy mówić bez zastrzeżeń, że pasmo Gór Skalistych powinno być uznane za stanowiące dogodną, naturalną i wieczną granicę”⁵. Benton snuł wizję powstania oddzielnego państwa nad Pacyfikiem, którego korzenie tkwią niewątpliwie w niezaawansowanym stanie komunikacji. Wśród polityków, precyzyjnymi koncepcjami daleko idącej ekspansji, zabłysnął J. Q. Adams. Już jako poseł w Petersburgu identyfikował przeszłość Stanów Zjednoczonych z Kontynentem Północnoamerykańskim. W jego słowach o Opatrzności Bożej (Divine Providence), która zadba o unifikację Ameryki Północnej w ramach jednej Unii federalnej (1811), zabrzmiały wyraźnie nadzieje na spełnienie „oczywistego przeznaczenia”. Od sposobu rozpowszechniania instytucji demokratycznych drogą przykładu w okresie prezydentury Jacksona zaznaczyły się tendencje przejścia do narzucania wzorów drogą ekspansji. Jackson w Orędziu Pożegnalnym stwierdził, że to Opatrzność wybrała Amerykanów „na strażników dla zachowania jej dla dobra ludzkości”⁶. Jacksończycy wierzyli w podbój i aneksję, która na początku lat trzydziestych nadal miała charakter wewnętrzny. Punkt widzenia demokratów na życie ekonomiczne dobrze harmonizował z ekspansją narodu. Demokracja ta była możliwa tylko wskutek ekspansji, ponieważ nieustanny wzrost zapewniał dostatek dla więcej niż szczuplej elity.

Jeśli śledzimy losy idei „oczywistego przeznaczenia” dostrzegamy narastanie w niej czynnika zaborczego oraz przekonanie o wyższości rasy anglo-saksońskiej, użyteczne w stosunku do Indian i Meksykanów. Przeplatały się w niej czynniki utylitarne, idealne i wręcz odpychające, jak rasizm. Przekonanie o tym, że Amerykanie są „ludem wybranym przez Boga”, a kontynent amerykański „Nowym Kanaanem” umocniło się w końcu lat trzydziestych.

J. L. O’Sullivan był jednym z propagatorów nowej wiary. Pisał on w 1839 r. o Amerykanach jako narodzie „postępu ludzkości”, którego marszu nic nie zdoła powstrzymać. Bliskie mesjanizmowi credo znalazło ostateczne sformułowanie na łamach „Morning News” w lipcu

⁵ Cyt. za D. J. Boorstin, *The Americans. 2: the National Experience*, Penguin Books 1969, s. 341.

⁶ A. Jackson, *Farewell Address, December 1837, A Compilation of the Messages and Papers of the Presidents 1789—1897*, t. 1—10, ed. J. D. Richardson, New York 1897—1927 (niżej cyt. *A. Compilation...*), t. 3, s. 308.

1845 r., ale dopiero grudniowe wydanie spowodowało wejście zwrotu „oczywiste przeznaczenie” (Manifest Destiny) do leksykonu politycznego⁷. „Oczywiste przeznaczenie” oznaczało wiarę w zasady demokratyczne i przekonanie, że powinny one rządzić światem. Ale przede wszystkim służyło w walce o aneksję Teksasu i Oregonu, następnie zaś Meksyku i Kuby. Kładąc nacisk na niejednorodny charakter ideologii amerykańskiego ekspansjonizmu nie sposób pominąć jej agresywne pierwiastki. Boska czy też nieuchronna misja cywilizacji i demokracji usprawiedliwiała metody arbitralnego wyłączenia spod ich dobrodziejstw Indian i Meksykanów. Ludzie Zachodu przyzwyczaili się do agresywnego postępowania wobec Indian i potem Meksykanów.

O tej roli „granicy” warto również pamiętać. Nie można podzielić zdania nielicznych już dzisiaj historyków, posługujących się formułą „oczywistego przeznaczenia”, jako swego rodzaju nicią przewodnią dziejów amerykańskich, udowadniających, iż historia toczyła się od zarania w jedynym możliwym kierunku⁸. Słusznie pisał D. J. Boorstin: „Im bardziej niepewne było przeznaczenie, tym bardziej konieczne było nazwanie go oczywistym”⁹. Nie można też nie przyznać racji S. F. Bemisowi, uznającemu „oczywiste przeznaczenie” za najsilniejszy wyraz amerykańskiego nacjonalizmu. Tkwiły w nim elementy spajające społeczeństwo i zarodki daleko idącej polaryzacji, która to wewnętrzna sprzeczność wystąpiła zwłaszcza w odniesieniu do stosunków amerykańsko-meksykańskich.

W latach 1821—1848 w pracach Kongresu i Egzekutywy stosunki z Meksykiem dominowały nad całą problematyką latynoamerykańską. U progu lat dwudziestych XIX w. można się było zastanawiać, czy Stany Zjednoczone i Meksyk to dwa przyjaźnie współpracujące kraje, czy też dwaj przyszli antagoniści. Oba kraje wyzwoliły się przez walkę z krajem macierzystym, leżącym poza Atlantykiem, oba powstały przez seperację. Analogie są bardzo powierzchowne. Tym, co rzuca się w oczy, jest odmienność gospodarcza, społeczna, polityczna i kulturowa obu krajów¹⁰. Stany Zjednoczone po półwieczu niepodległości były potężnym państwem w skali kontynentu, „kolosem z północy”, jak chętnie określali je latynoamerykanie, uznanym już w 1783 r. przez W. Brytanię. Wyzwolenie olbrzymiego Meksyku zależało w daleko większym stopniu od sytuacji w Europie i upadku Hiszpanii, która uznała Meksyk dopiero

⁷ J. W. Pratt, *John L. O'Sullivan and Manifest Destiny*, New York History, t. 31, s. 213—234.

⁸ Np. E. Channing, *A History of the United States*, t. 5, New York 1949.

⁹ D. J. Boorstin, op. cit., s. 346.

¹⁰ Por. M. Antjasov, *Problemy kul'turnogo edinstwa stran Ła'inskoj Ameriki i SŠA*, Vestnik mirovoj kul'tury, 3/1959, s. 99—112.

w 1836 r. W momencie kiedy Stany Zjednoczone były zaawansowanym, aczkolwiek nie ukształtowanym ostatecznie tworem, Meksyk aspirował jedynie do utrzymania integralności i niepodległości. Prosty rachunek sił partnerów wskazywał, że stroną decydującą o przebiegu stosunków wzajemnych będą Stany Zjednoczone. Rzeczą zbędną byłoby drobiazgowo przedstawienie polityki amerykańskiej w stosunku do Meksyku, zwłaszcza że zostały one wielokrotnie i wyczerpująco zbadane¹¹. Naszkicując zatem tylko jej główne elementy.

Najniebezpieczniejszym spadkiem otrzymanym przez Meksyk po Hiszpanii były północne terytoria Nowej Hiszpanii, prawie bezludne i niezagospodarowane, i właściwie wyłączone spod kontroli administracji. Obszary te jeszcze przed powstaniem Meksyku przyciągały uwagę mieszkańców Stanów Zjednoczonych. W 1819 r. nie udało się dyplomacji amerykańskiej sięgnąć po rzekę Rio Bravo del Norte, ale nie zamierzała ona z tej linii zrezygnować w przyszłości. Stany Zjednoczone były pierwszym państwem, które wsparło moralnie Meksyk uznając jego niepodległość, lecz przyjmując fakt dokonany nie skorygowały swych postulatów terytorialnych; przeciwnie, w tym zakresie aspiracje w stosunku do „przyległych terytoriów” nie uległy zmianie.

Od narodzin Meksyk był zagrożony przez Hiszpanię i nacisk Stanów Zjednoczonych, a jego zabiegi o gwarancje zakończyły się niepowodzeniem. Pierwszy poseł Stanów Zjednoczonych, akredytowany w Meksyku w 1825 r., J. R. Poinsett znalazł tam licznych sympatyków, zwłaszcza wśród kół liberalnych, spoglądających na Stany jako na naturalnego sprzymierzeńca demokracji i sojusznika przeciw Hiszpanii¹². Poinsett usiłował zużytkować te sympatie, tworząc związek polityczny zwalczający prezydenta Victorię. Wykroczył on poza kompetencje dyplomaty i opuścił Meksyk w 1829 r. jako persona non grata. Poinsettismo stało się w Meksyku obiegowym wyrażeniem oznaczającym ingerencję Amerykanów. Następcy Poinsetta zachowywali się w Meksyku równie bezceremonialnie. Mimo iż znano nieustępliwe stanowisko Meksyku, nakazano w instrukcjach dla Poinsetta sondaż na temat zmian granicy ustalonej w artykule 3 traktatu z 1819 r. Poinsett nie zgodził się na propozycję Alamana dotyczącą ratyfikacji istniejących granic. Pisał on do sekretarza stanu Claya, doradzając oczekiwanie na to, aż doskonale ziemie północnego Meksyku zaludnią się kolonistami ze Stanów, ludnością, którą trudno będzie

¹¹ Np. drobiazgową pracę G. L. Rives, *The United States and Mexico 1821—1848*, t. 1—2, New York 1913.

¹² Por. J. Sierra, *Evolución política del pueblo mexicano*, México 1948, s. 190 i n.

rządzić¹³. Odtąd prezydenci Stanów Zjednoczonych cierpliwie proponowali odkupienie różnych części Meksyku.

Powstanie państwa Meksyku oznaczało zerwanie barier handlowych i imigracyjnych, którymi strzeżone było imperium kolonialne Hiszpanii. Rozpoczęła się penetracja północnego Meksyku przez myśliwych i handlarzy, a zezwolenie Kongresu Meksykańskiego na kolonizację przez osadników amerykańskich stanów Teksas i Coahuila doprowadziło szybko do zdominowania w ich północnych partiach słabego żywiołu meksykańskiego. Rząd Meksyku zreflektował się co do niebezpieczeństwa płynącego z kolonizacji na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, w chwili gdy tylko sprawna egzekutywa mogła odwrócić niebezpieczeństwo.

Zanim nabrzmiała ostatecznie sprawa Teksasu Stany Zjednoczone i Meksyk zakończyły długotrwałe rokowania i w 1832 r. zawarły traktat o przyjaźni, handlu i żegludze. Strony uznały swoje granice na zasadzie status quo. Sytuacja w Teksasie miała kluczowe znaczenie dla stosunków amerykańsko-meksykańskich w okresie prezydentury Jacksona. Teksas wywalczył niezależność w bitwie pod San Jacinto 2 IV 1835 r. Jackson odmówił udzielenia pomocy zbrojnej osadnikom, ale do Teksasu przenikało mnóstwo Amerykanów; Stany nie zabiegały o ścisłe przestrzeganie oficjalnej neutralności. Oderwanie się Teksasu, a zatem przedłużenie czarnego pasa stanów bawelnianych, było oczkiem w głowie Południa, którego apetytów w tym zakresie Jackson nie hamował. Był on osobiście zwolennikiem aneksji Teksasu (w referendum ludność opowiedziała się za przyłączeniem do Unii), ale obawiał się wzniecenia konfliktów wewnętrznych¹⁴. Zachęcał Teksas do zajęcia Kalifornii aby sparaliżować opozycję Północy i Wschodu przeciw aneksji. O oderwaniu się Teksasu w znacznej mierze zdecydowali jego mieszkańcy, imigranci ze Stanów Zjednoczonych. Od momentu, w którym Meksyk przyzwolił na kolonizację, Teksas zmierzał nieuchronnie do secesji.

W piśmie do Kongresu 6 II 1837 r., A. Jackson wyliczył długi łańcuch pretensji amerykańskich w stosunku do Meksyku¹⁵. Zamęt polityczny w Meksyku istotnie powodował nadużycia lokalnej administracji, perturbacje w handlu, ale z drugiej strony stan rozluźnienia i niedowład egzekutywy przysparzał Amerykanom sporo korzyści. Przypomnienie Jacksona o zniewagach, które: „...usprawiedliwiałyby w oczach wszystkich

¹³ Por. C. Cánovas, *Historia social y económica de México 1521—1854*, México 1969, s. 342.

¹⁴ A. Jackson, *Eighth Annual Address, December 5, 1836, A Compilation...*, t. 3, s. 237 i n.

¹⁵ A. Jackson, *To the Senate and House of Representatives of the United States, February 6, 1837, A Compilation...*, t. 3, s. 295 i n.

narodów natychmiastową wojnę”¹⁶, kamuflowało charakter rzeczywistych dążeń egzekutywy, dla której odszkodowania były tylko środkiem szantażu w stosunku do Meksyku. Sytuacja wewnętrzna uniemożliwiała zdecydowane sięgnięcie po ziemię, po Teksas i Kalifornię. Zamiary ekspansji sprawiły błyskawiczne przejście od przyjaźni obu państw do napiętych bezustannie stosunków. Meksyk traktował nadal Teksas za część kraju i nie godził się z jego utratą. Republika Teksasu, uznana przez Stany Zjednoczone 1 marca 1837 r., nawiązała stosunki dyplomatyczne z Francją (1839) oraz Belgią, Holandią i W. Brytanią (1840). Wielka Brytania była zainteresowana w utrzymaniu niepodległości Teksasu, widząc w nim państwo buforowe, zaryglowujące pochód Amerykanów. Lata 1837—1844 przyniosły szereg konfliktów zbrojnych między Meksykiem a Teksasem. Prezydent J. Tyler z dezaprobatą obserwował walki Meksyku i Teksasu i wyrażał stanowczą chęć ich przecięcia przez aneksję Teksasu¹⁷. Nota Meksyku ostrzegała, że inkorporacja Teksasu będzie uważana za równorzędną z wypowiedzeniem wojny Republice i powód do proklamacji wojny. Nieustępliwość Meksyku była na rękę ekspansjonistom. Aneksja Teksasu zdecydowała się w Kongresie Stanów Zjednoczonych, w walce między reprezentantami interesów Południa, sięgającego po przydatne dla właścicieli niewolników żyzne terytoria, i burżuazją oraz wolnym rolnictwem dążącym do utrzymania politycznej równowagi. J. Tyler przedstawił senatowi traktat amerykańsko-teksaski 22 IV 1844 r.¹⁸. Podkreślił w nim korzyści gospodarcze i fakt, że dodanie nowych stanów będzie służyło wzmocnieniu Unii. Senat kontrolowany przez większość wigów odrzucił ratyfikację i zablokował na pewien czas aneksję. Kandydat demokratów na prezydenta J. Polk, był stanowczym zwolennikiem przyłączenia Teksasu. Platforma wyborcza demokratów głosiła „reaneksję Teksasu”¹⁹ i „reokupację Oregonu”. Kandydat wigów H. Clay, w słynnym liście z Raleigh wypowiedział się przeciw aneksji, jako równającej się wojnie

¹⁶ Ibid., s. 298.

¹⁷ J. Tyler, *Third Annual Message, December 13, 1843, A Compilation...*, t. 5, s. 2113—2115. W orędziu prezydent podniósł kwestię przynależności Teksasu do Luizjany przed 1803 r. Teza ta była szeroko eksploatowana przez Tylera i Polka. 14 X 1844 r. W. Shannon, poseł amerykański w Meksyku, wskazywał w piśmie do ministra spraw zagranicznych Rejona na to, że Teksas był przedmiotem cesji w 1803 r. Starsza literatura amerykańska podziela zdanie Tylera (W. Wilson), młodsza stoi na stanowisku, że Teksas nigdy nie wchodził w skład Luizjany (A. M. Schlesinger). W istocie traktat amerykańsko-meksykański z 1832 r. rozstrzygnął zagadnienie granicy w sposób jednoznaczny.

¹⁸ J. Tyler, *To the Senate of the United States, April 22, 1844, A Compilation...*, t. 5, s. 2160—2166.

¹⁹ Por. przypis 17.

z Meksykiem²⁰. Elekcja Polka, chociaż nikłą większością głosów, została uznana za placet narodu na aneksję Teksasu. Łączna rezolucja obu izb Kongresu aprobowała aneksję na trzy tygodnie przed końcem kadencji Tylera, w lutym 1845 r. W ten sposób zakończył się ważny etap stosunków Stanów Zjednoczonych i Meksyku. Aneksja Teksasu przeprowadzona przez demokratów nie dokonała się pod znakiem interesu narodowego, ale wśród narastających antagonizmów i po zaciętej walce²¹.

Nie można powiedzieć, że oderwanie Teksasu od Meksyku było od początku do końca ukartowaną akcją właścicieli niewolników z Południa²², w szczególności należy uwzględnić ewolucję Południa w latach trzydziestych i jego wzrastającą agresywność. Walka o aneksję Teksasu była tylko fragmentem generalnego starcia między dwiema siłami polityczno-społecznymi w Stanach Zjednoczonych. Wśród przyczyn aneksji należy uwypuklić „potężne siły ekonomiczne: pęd farmerów do ziemi, pokusę handlu kontynentalnego, agitację nieznannej grupy obywateli, którzy będąc wierzycielami długu Teksasu wartości kilku milionów dolarów i nadań ziemi tamże, spodziewali się opieki od Stanów Zjednoczonych”²³.

Pierwsza próba zablokowania aneksji Teksasu z przyłączeniem Kalifornii i rozwiązaniem sporu z W. Brytanią na tle delimitacji Oregonu wiąże się z J. Tylerem. Dopiero jednak zwycięstwo Polka w wyborach prezydenckich 1844 r. rozstrzygnęło zarówno losy granicy południowo-zachodniej, jak i północno-zachodniej. Nastąpiło przesunięcie od tego, co można określić ekspansją utajoną, żywiołową, ograniczoną w celach do ekspansji aktywnej, kontrolowanej i nieograniczonej. Nastąpiła zmiana polityki meksykańskiej Stanów Zjednoczonych. Wynikała ona z programu rządzących demokratów, którzy nie zamierzali poprzestać na włączeniu Teksasu. Polk, koncentrując swoją energię na kilku odcinkach, w zakresie polityki zagranicznej wyznaczył dwa główne cele: rozwiązanie sporu o Ore-

²⁰ H. Clay, *Raleigh Letter*, [w:] *American History Told by Contemporaries*, t. 3, ed. A. B. Hart, New York 1931.

²¹ Egzekutywa kierowana przez J. Tylera starała się ratować pozory jedności. Por. J. Tyler, *To the Senate and House of Representatives of the United States, December 18, 1844, A Compilation...*, t. 5, s. 2208: „The subject of annexation addresses itself, most fortunatly, to every portion of the Union. The Executive would have been unmindful of its highest obligations if it would have adopted a course of policy dictated by sectional interests and local feelings”.

²² Inaczej sądzi I. A. Kumarjana, *Borba meksykańskiego naroda protiv sił reakcji i agresji SŠA vo vtoroj četverti XIX v.*, [w:] *Očerki novoj i novejšej istorii Meksiki*, Moskwa 1960, s. 131–134.

²³ Ch. A. Beard, M. R. Beard, *Rozwój cywilizacji amerykańskiej*, Warszawa 1961, t. 1, s. 486.

gon i zajęcie Kalifornii²⁴. Wojna z Meksykiem stała się faktem z chwilą objęcia steru władzy przez zdeklarowanych ekspansjonistów (mowa tu tylko o wąsko-politycznej implikacji), którzy w zakresie polityki meksykańskiej reprezentowali nurt wstępującej agresywności, datującej się od końca lat dwudziestych.

Dyskutuje się, czy Polk chciał uniknąć wojny, czy przeciwnie dążył do niej, czy zrezygnowałby z wojny, gdyby udało mu się pozyskać Kalifornię drogą kupna²⁵. W celu pokojowego uzyskania Kalifornii Polk delegował do Meksyku misję Slidella w listopadzie 1845 r. Propozycje zawarte w instrukcjach sprowadzały się do konieczności sprzedaży niekwestionowanych ziem meksykańskich w zamian za pokój. Takiej gałązki oliwnej nie mógł przyjąć żaden rząd meksykański, nie narażając się na upadek. Równolegle z akcją dyplomatyczną Polk przygotowywał się do wojny. Po fiasku misji Slidella uznał on wojnę za nieuniknioną. Pozostawało tylko wmanewrować Meksyk w zadanie pierwszego uderzenia. Pod koniec kwietnia 1846 r. prezydent zaczął przygotowywać orędzie wojenne. W nocy 9 maja dotarła do Waszyngtonu wieść o potyczce pod Matamaros (24 IV 1846 r.), w której polegli żołnierze armii Taylora. Armia amerykańska operowała poza rzeką Nueces, stanowiącą granicę między Teksasem a Meksykiem²⁶. Polk przeredagował orędzie, aby przedstawić je Kongresowi 11. maja: „Rząd meksykański nie tylko odmówił przyjęcia go (scil. Slidella) i wysłuchania jego propozycji lecz po długotrwałej serii zniewag najechał w końcu nasze terytorium i przelał krew naszych współobywateli na naszej ziemi [...] Wynagrodzenie krzywd wyrządzonych naszym obywatelom naturalnie i nierozzerwalnie wiąże się z kwestią granicy [...] Puchar cierpliwości przepelnił się zanim nawet dotarły ostatnie informacje znad granicy Del Norte...”²⁷. Nie bez racji uznano to orędzie za cyniczne. Słuszność argumentów nie miała decydu-

²⁴ J. K. Polk, *Inaugural Address, March 4, 1845, A Compilation...*, t. 4, s. 373 i n. Por. A. M. Schlesinger, *Political and Social History of the United States 1829—1925*, New York 1930, s. 441—442.

²⁵ Nawet ci historycy, którzy zapewniają o pokojowych intencjach Polka jak J. H. Smith, *The War with Mexico*, t. 2, New York 1919, s. 127—128, nie kwestionują faktu, iż pragnął on Kalifornii za każdą cenę.

²⁶ 13 stycznia gen. Taylor otrzymał rozkaz przesunięcia oddziałów znad Nueces ku Rio Grande. Rozstrzygnięcie sporu czy Rio Grande, czy Nueces stanowiły granicę Teksasu z Meksykiem jest drobnym przyczynkiem do określenia strony agresywnej w wojnie. Za najlepszego komentatora sądu Polka uchodzi Lincoln. Według S. E. Morrison, H. S. Commager, *The Growth of the American Republic*, New York 1962, s. 611 i n., Polk celowo wykorzystał pretensje graniczne Teksasu. Aprobuje pogląd Polka O. B. Faulk, *Land of Many Frontiers. A History of American Southwest*, New York 1968, s. 129.

²⁷ J. K. Polk, *War Message, May 11, 1846, A Compilation...*, t. 4, s. 437—443.

jącego znaczenia. Polk nie konsultował się z Kongresem przed wydaniem rozkazu Taylorowi, aby szedł ku Rio Grande. Wojna trwała przed aprobatą wyrażoną przez Kongres.

Olbrzymie obszary, zakupione przez Jeffersona, zapełniły się szybko osadnikami. Michigan został przyjęty do Unii jako stan w 1837 r., a po nim szybko organizowała się pozostała część Terytorium Północno-Zachodniego: Iowa stała się stanem w 1846 r., Wisconsin w 1848 r., Minnesota w 1849 r. osiągnęła status terytorium. Arkansas w 1836 r. i Floryda w 1845 r. uzupełniają listę stanów wypełniających całą wschodnią część doliny Mississippi. Na zachód od rzeki rozciąga się płaskowyż podnoszący się w kierunku wielkiej bariery Gór Skalistych. Początkowo sądzono, że poza Iową znajdują się ziemie dogodne wyłącznie dla Indian. Te przekonania, zresztą rychło porzucone, i opór Indian nie powstrzymały fali osadników. Duch swobodnej wędrówki na Zachód krążył po Ameryce. Henry Thoreau, wielki przeciwnik wojny z Meksykiem, czuł się wolny, gdy zwracał się ku Zachodowi, na wschód podążał tylko pod przymusem — refleksja jego tworzy część narodowej mitologii. W rządzie przeciwników aneksji Teksasu i wojny z Meksykiem znajdowali się abolicjoniści i ludzie nie mający z abolicjonizmem nic wspólnego, wielu z nich akceptowało ekspansję ku Pacyfikowi przez Oregon, byli i tacy, którzy śnili o Kalifornii. Myśl o Kalifornii nurtowała nie tylko Zachód i Południe, lecz także Północ. Wielu polityków, jak J. Q. Adams, gorąco pragnęło Kalifornii, dopóki nie przeculi związku ekspansji z niewolnictwem. Ekspansja była nadzieją i dobrodziejstwem dla rolnictwa i nie spodziewającego się jeszcze zysków przemysłu. Była węzłem, w którym splatała się wiara w „oczywiste przeznaczenie” i kwestia trwałości ekstensywnego systemu niewolniczego na Południu. Z ekspansją wiązała się przyszłość politycznej równowagi, stanęła ona w centrum walki o typ państwa. Charakterystycznym przykładem skomplikowanego stosunku grup społecznych do ekspansji może być jej ocena przez eksperymentatorów z Brook Farm: „...ekspansja w stosunku do Meksyku polega na grabieży, jest ohydną nikczemnością, ale mimo wszystko wydaje się być częścią uniwersalnego planu Opatrzności — rozszerzenia potęgi i inteligencji cywilizowanych narodów na całej powierzchni ziemi”²⁸.

Rozpatrując związek ekspansji z agresywnością Południa docieramy do kompleksu zagadnień dotyczących przesuwania się środka ciężkości w historii Unii — od względnej spójności do całkowitej dezintegracji. Wojna z Meksykiem była widocznym katalizatorem tego procesu. Inspiratorzy wojny wykazali brak wyobraźni jeśli chodzi o implikacje wojny, o jej wpływ na uświadomienie przez społeczeństwo trudności, które stanęły

²⁸ Cyt. za B. De Voto, *The Year of Decision; 1846*, Boston 1943, s. 10.

przed Unią. Prezydent Polk nie uważał niewolnictwa za materię polityczną i wykluczał związek tej kwestii z wojną z Meksykiem. Uznał on cały spór wokół dopuszczenia niewolnictwa do zdobytych na Meksyku terytoriach i związanej z tym Klauzuli Wilmota za wrzawę wznieconą wokół „abstrakcyjnej kwestii”. Trudno osądzić, czy był to wynik krótkowzroczności politycznej i braku realizmu, czy też pragnienia samooiluzji. Kontrowersje związane z wojną przewyższyły niedawne spory związane z aneksją Teksasu. Wojna była popularna w dolinie Mississippi, w Teksasie i na Południu (mniej w stanach nadatlantycznych Południa), napotykała na ostry sprzeciw na Północy, szczególnie w Nowej Anglii. Protestowali przemysłowcy, oprócz związanych z interesami bawełnianymi, tzw. „Cotton Whigs”, protestowali robotnicy. W opozycji stała partia wigów, z ramienia której protestował w Izbie Reprezentantów Lincoln. Niektóre legislatury stanów północnych sabotowały otwarcie wojnę. Odrębne miejsce zajmują protesty myślicieli, duchownych stanowiących sumienie kraju. Thoreau odmówił opłacenia podatku; jego esej pt. *Civil Disobedience* zawiera odrzucenie uznania „rządu, który jest także rządem niewolniczym”²⁹. H. Thoreau, T. Parker, R. W. Emerson, działający na starej Północy, obciążali nie tylko polityków Południa, ale również „...setki tysięcy kupców i farmerów tutaj, którzy są bardziej zainteresowani w handlu i rolnictwie niż ludzkością i ze względu na koszty nie są gotowi do uczynienia sprawiedliwości w stosunku do niewolnictwa i Meksyku”³⁰.

W niespełna trzy miesiące po rozpoczęciu wojny, Polk zwrócił się do Kongresu o sumę 2 mln dol. na zawarcie pokoju z Meksykiem. Należało się spodziewać, że ta suma zostanie użyta w celu „odkupienia” części Meksyku. Kiedy sprawa rozpatrywana była w Izbie Reprezentantów D. Wilmot zgłosił poprawkę obwarowującą nabycie jakiegokolwiek terytorium od Meksyku zastrzeżeniem, iż nie będzie doń dopuszczone niewolnictwo pod żadną postacią. Poprawka została uchwalona 87 głosami do 64. Gwałtownie zareagowali reprezentanci Południa. Według J. Calhouna historia Unii dobiegła końca. Wzywał on do secesji w wypadku uchwały zakazującej wprowadzenia niewolnictwa w terytoriach. Nowa „platforma” Południa zakładała równość Kongresu i stanów, dla których zastrzeżono dyspozycję terytoriami. Do grudnia 1846 r. trwała pierwsza faza dramatycznej debaty, w której Kongres odrzucił poprawkę Wilmota. Waga użytych w niej argumentów, nieustępliwość i gwałtowność stron wskazywały, że społeczeństwo weszło w stan głębokiego kryzysu. Pęknięcie było tak de-

²⁹ H. D. Thoreau, *Civil Disobedience*, 1849, [w:] *Living Ideas in America*, ed. by H. S. Commager, New York 1951, s. 380.

³⁰ *Ibid.*, s. 381.

cydujące, że można uważać bez nadmiernej przesady okres między sierpniem a grudniem 1846 r. za wprowadzenie do wojny domowej.

Wojna amerykańsko-meksykańska była ważnym fragmentem amerykańskiej ekspansji pierwszej połowy XIX w. i o tyle ma znaczenie dla historii powszechnej, o ile sama ekspansja znajduje w niej miejsce. Z tego powodu historykom określającym konflikt mianem „wojny zapomnianej”, to ukazuje się on na linii przecinającej oś dziejów politycznych, to z niej znika jako epizod, jeden z wielu konfliktów lokalnych. Szczególnie ważne są aspekty ekspansji związane z procesem wyrastania Stanów Zjednoczonych do rządu mocarstw i wynikające z tego powodu tarcia z „zapleczem”, czyli Ameryką Łacińską. Wiek XIX, to czasy trwania i tworzenia się szeregu imperiów: brytyjskiego i francuskiego o charakterze kolonialnym, rosyjskiego i amerykańskiego, zadawałających się przyłączaniem sąsiednich terytoriów. Ekspansjonizmy — brytyjski, francuski, rosyjski — ścierały się głównie w Europie, basenie Morza Śródziemnego i w Azji Środkowej. W latach czterdziestych rozpoczęła się budowa przyczółków na Dalekim Wschodzie. Wielka Brytania wzięła w posiadanie Nową Zelandię w 1840 r., Francja w 1842 r. Markizy. Ameryka leżała na razie na uboczu wielkiej polityki. Ekspansja Stanów Zjednoczonych nie napotkała na zasadnicze przeszkody ze strony jedynej rywalki na terenie Ameryki Północnej W. Brytanii, która była zaabsorbowana podówczas powstrzymywaniem Rosji przed rozbiorem Turcji i rozkładem sojuszu z Francją.

Zmieniła się również polityka kolonizacyjna W. Brytanii — wzrosło jej zainteresowanie koloniami zamieszkanymi przez ludność „kolorową”, osłabło takimi jak Kanada, zmierzającymi do niepodległości. Nie oznaczało to zupełnej bierności Albionu w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Wielka Brytania usiłowała nie dopuścić do aneksji Teksasu, bronić swoich interesów w Kalifornii, nie pozwolić na całkowite rozbitcie Meksyku. Wszelkie jednak żywsze działania brytyjskiej dyplomacji w tym rejonie były hamowane przez sternika polityki zagranicznej lorda Aberdeena. Określił on defensywne stanowisko W. Brytanii w rozmowie z posłem meksykańskim w Londynie Murphym: aneksje Teksasu i Kalifornii będą sprzeczne z brytyjskimi interesami, ale, aby im zapobiec, W. Brytania nie ucieknie się do wojny. Kompromisowy charakter polityki brytyjskiej uwidocznił się w kwestii oregońskiej, w której zaangażowane były jej bezpośrednie interesy. Polk w trakcie kampanii żądał całego Oregonu — terytorium rozciągającego się od Gór Skalistych do Pacyfiku, od równoleżnika 42° do 54°40'. Po wyeliminowaniu pretensji Hiszpanii i Rosji ścierały się tu interesy Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Ustalono w 1818 r. granice Oregonu i wspólne nim zarządzanie. Po zredukowaniu nadto zaborezych żądań Amerykanów, 16 czerwca 1846 r. zawarto porozu-

mienie, w myśl którego Stany otrzymywały Oregon po 49 równoleżnik. Tak więc, wbrew obawom niektórych kół politycznych w Stanach, nie nastąpiła fuzja interesów W. Brytanii i Meksyku, który tracił jedyną szansę uzyskania pomocy z zewnątrz. Polityka brytyjska nie miała jednakże zwyczaju bronić zasady równowagi sił tam, gdzie nie mogła liczyć na powodzenie.

Prezydent Polk, tuż przed wybuchem wojny z Meksykiem, ograniczył zasięg Doktryny Monroe do Ameryki Północnej³¹. Redukcja ta stanowi odbicie realiów politycznych z lat czterdziestych. Stany Zjednoczone zastrzegły sobie prawo swobodnej penetracji Ameryki Północnej, zrezygnowały z nierealnej jeszcze wobec silnych wpływów brytyjskich rywalizacji w Ameryce Południowej. Były bliskie decydujących rozstrzygnięć na Zachodzie i tylko tu potrzebowały wolnej ręki od W. Brytanii. Decyzja Polka była, jak się wydaje, symptomem zjawiska, które nietrudno wyjaśnić. Markuje ona kolejny etap w krystalizowaniu się strategicznego kierunku ekspansji. Od początków osadnictwa w XVII w. ekspansja nakierowana była do wnętrza kontynentu. W tym sensie wojna z Meksykiem była końcowym stadium zapewniania sobie przez Stany Zjednoczone hegemonii na kontynencie północnoamerykańskim. „Jednakże polityka amerykańska nigdy nie miała orientacji wyłącznie kontynentalnej. Od początku kierowała swoje zainteresowania poprzez Pacyfik do Azji i zdobycie wybrzeża zachodniego i północno-zachodniego, zawsze rozpatrywano w związku ze skierowaniem polityki ku Pacyfikowi...”³².

Ekspansjonizm amerykański przed wojną domową był zazwyczaj obecny w głównym nurcie politycznym. Stany Zjednoczone zmierzały ku przesunięciu osi polityki światowej i rywalizacji na terenie Azji z innymi ekspansjonizmami. Stąd narastająca tendencja do traktowania Ameryki jako odskoczni i krajów latynoamerykańskich wyłącznie jako zaplecza. W 1835 r. Stany utworzyły flotę dla Indii Wschodnich, w 1844 r. zawarły traktat z Chinami³³. Pragnienie ekspansji było żarliwe wśród właścicieli niewolników i przeciwników niewolnictwa. W latach czterdziestych nastąpiła eksplozja ufności we własne siły i megalomanii. Oto wypowiedź T. H. Bentona w Senacie: „Rosyjska cesarzowa powiedziała o Krymie: Tu leży droga do Bizancjum. Ja powiadam do moich współobywateli: w dolinie Kolumbii leży północnoamerykańska droga do Azji... Spoglądam na zasiedlenie rzeki Kolumbii przez awangardę rasy kaukaskiej jako na naj-

³¹ J. K. Polk, *First Annual Address, December 2, 1845, A Compilation...*, t. 4, 398.

³² G. Barraclough, *Wstęp do historii współczesnej*, Warszawa 1971, s. 128.

³³ *Treaty of Peace, Amity and Commerce, July 3, 1844, Treaties, Conventions, International Acts, Protocols and Agreements Between the United States, and Other Powers 1776—1909*, Compiled by W. M. Malloy, t. 1, Washington 1968, s. 196 i n.

bardziej doniosłe wydarzenie w historii człowieka od jego rozproszenia się na powierzchni ziemi”³⁴. Benton chciał dotrzeć do Pacyfiku przez Oregon, a nie przez Meksyk, lecz była to tylko różnica sposobu działania w porównaniu z demokratami z Południa starającymi się podzielić Meksyk. Rezerwę zachowali wigowie. Strzegli cnót republikańskich i bali się rozszerzenia systemu niewolniczego. Dążenie podzielonych Stanów Zjednoczonych do wojny z Meksykiem było przeto w równej mierze samobójcze z punktu widzenia stosunków wewnętrznych, co historyczne w wielorakim sensie. Wykazało, że młode państwo pragnie się włączyć do wielkiej gry politycznej na zasadach dobrze już znanych. Aneksja Teksasu była do pogodzenia z pokojem, nie można było jej uniknąć po zamerykanizowaniu się ludności. Przyczyna zasadnicza aneksji i wojny była tożsama — ekspansja polityczno-społeczna Stanów — zmieniły się tylko przyczyny uboczne i okoliczności stanowiące o kwalifikacji moralnej³⁵.

Cele wojenne Stanów Zjednoczonych sprecyzował prezydent Polk 13 maja 1846 r. na posiedzeniu gabinetu: „Zawierając pokój z naszym przeciwnikiem, powinniśmy, jeżeli będziemy mogli zdobyć Kalifornię, Nowy Meksyk, i inne dalsze terytoria, jako odszkodowanie za tę wojnę”³⁶. W sierpniu prezydent zawiadomił Kongres o prowadzonych próbach pertraktacji pokojowych z Meksykiem. „Główną trudnością, jak należy się spodziewać, jest rozstrzygnięcie granicy między stronami linią zadawalającą jednocześnie obie strony [...] Rząd Meksykański dla wypełnienia tego celu powinien zgodzić się na cesję jakiegokolwiek części swojego terytorium Stanom Zjednoczonym, musimy zapłacić mu uczciwy ekwiwalent, sprawiedliwy i honorowy pokój, a nie podbój jest naszym celem w dalszym prowadzeniu wojny”³⁷. Gwarancją uzyskania ziem meksykańskich był plan operacji wojennych zakładający inwazję terytorium Meksyku i blokadę jego portów. Egzekutywa spodziewała się szybkiego zakończenia wojny, która w istocie trwała 18 miesięcy. Stany Zjednoczone nie były do wojny przygotowane, dotąd zresztą podobnej wojny nie prowadziły. Przed wojną liczba żołnierzy wynosiła 7000, teraz postanowiono zaciągnąć w pierwszej kolejności 25 000 ochotników z Południa i Północnego Zachodu, później 40 000 z pozostałych stanów. W 1847 r. efektywne siły amerykańskie na terytorium Meksyku wynosiły nieco powyżej 43 tys.

³⁴ T. H. Benton, *To the Senate of the United States*, [w:] C. M. Babcock, *The American Frontier. A Social and Literary Record*, New York 1965, s. 215—224.

³⁵ Meksyk nie zamierzał walczyć ze Stanami Zjednoczonymi o odzyskanie Teksasu. Losy Teksasu były już przesądzone i nie w obronie jego praw do samostanowienia toczyła się wojna.

³⁶ Cyt. za A. M. Schlesingerem, op. cit., s. 107.

³⁷ J. K. Polk, *To the Senate of the United States, August 4, 1846, A Compilation...*, t. 4, s. 456.

żołnierzy — 12 000 spośród nich pochłonęła wojna, a właściwie choroby szerzące się wskutek zaniedbań sanitarnych.

Dla porównania można zestawić kampanię meksykańską z wojną 1812 r., w której oprócz jedenastotysięcznej armii regularnej brała udział liczna milicja. Stany nie wykształciły przed wojną domową militarnego aparatu ekspansji w skali europejskiej. Był on jednak zupełnie wystarczający w porównaniu z siłami Meksyku. Nieskuteczność armii meksykańskiej uwidoczniła się w nieumiejętności odzyskania Teksasu. Problem zresztą nie polegał na słabości, ale na niemożności stworzenia operatywnego systemu obronnego w ówczesnej sytuacji Meksyku; był on natury gospodarczej, społecznej i politycznej. Wojna toczyła się na trzech frontach, wyznaczonych przez kierunki ofensyw amerykańskich. Decydująca o rezultacie wojny była ekspedycja gen. W. Scotta, który po ciężkich walkach zajął stolicę Meksyku 13 września 1847 r. Przewlekłe rokowania pokojowe miały tę dobrą dla Meksyku stronę, że zmusiły Polka do przyjęcia warunków, traktowanych przez niego za minimalne. Dla Meksyku warunki pokoju w Guadalupe Hidalgo były szokiem. W odpowiedzi na kontrprojekt meksykański, komisarz Stanów Zjednoczonych Trist odpowiedział, iż Stany nie są kupcem, który chce nabyć terytoria, lecz biorą je z tytułu podboju³⁸. Traktat pokojowy został ratyfikowany przez Kongres Stanów Zjednoczonych 10. marca 1848 r. Stany uzyskiwały obszar wielkości 529 019 mil² (ok. 3 mln. km²), nieco więcej niż połowę całego Meksyku, w tym Kalifornię i terytorium, na którym powstały później stany Nowaada, Arizona, Nowy Meksyk, Utah i część stanu Kolorado³⁹. Pozostałe 22 artykuły traktatu służyły ustanowieniu i zabezpieczeniu pokojowych i przyjaźielskich stosunków między obu krajami. Za cesję terytoriów Stany Zjednoczone zobowiązywały się zapłacić 15 mln. dolarów i zlikwidować finansowe roszczenia swoich obywateli w stosunku do Meksyku wynoszące ponad 3 mln. dolarów. Ta zapłata według historyka amerykańskiego „wydaje się potwierdzać najgorsze oskarżenia tych, którzy potępili wojnę jako cyniczną, obliczoną na obrabowanie państwa meksykańskiego, żarłoczną grabież ziemi sąsiadowi zbyt słabemu, by mógł się sam obronić”⁴⁰.

Z dużą powściągliwością Europy w stosunku do wojny kontrastowały poglądy prezydenta, gabinetu i części społeczeństwa amerykańskiego. Już w dniu wypowiedzenia wojny gabinet rozważał niebezpieczeństwo interwencji Francji lub W. Brytanii. Prezydent notował w dzienniku wo-

³⁸ Por. C. Cánovas, op. cit., s. 400.

³⁹ G. Ireland, *Boundaries, Possessions and Conflicts in Central and North America and the Carribean*, Cambridge Mass. 1941, s. 298—299.

⁴⁰ O. A. Singletary, *The Mexican War*, Chicago 1960, s. 5.

jownicze słowa: „Wyszedłbym naprzeciw wojnie z Anglią albo Francją, albo ze wszystkimi potęgami Chrześcijaństwa, które zechcą walczyć i nie ustępowałbym i walczył dopóki ostatni człowiek spośród nas nie poległby w konflikcie”⁴¹. W Orędziu Dorocznym w końcu 1847 r. Polk argumentował, że Kalifornia dostanie się w obce ręce, jeśli nie zajmą jej Stany Zjednoczone⁴². Obserwatorzy europejscy oceniali obawy Polka jako symulowane. Służyły one podniesieniu temperatury politycznej, tworzyły klimat zagrożenia tak potrzebny do wzbudzenia nastrojów agresywnych. Doktryna Polka była narzędziem propagandy, głównie antybrytyjskiej. Sens doktryny zawiera się w zapewnieniu Stanom nieograniczonych możliwości ekspansji. Nie chciano, by przeszkadzały w tym mocarstwa europejskie — źle notowana była zwłaszcza W. Brytania, której ekspansjonści z Południa nie mogli wybaczyć zniesienia niewolnictwa. W tym kontekście łatwiej zrozumieć dlaczego demokrata Polk traktował aneksję Teksasu i Kaliforni na płaszczyźnie narodowego bezpieczeństwa.

Ekspansja w kierunku Meksyku miała zasadnicze znaczenie w wewnętrznej i zewnętrznej historii Stanów Zjednoczonych XIX w. Była już mowa o znaczeniu tej ekspansji w „orientalizacji” Stanów Zjednoczonych. Wskutek zajęcia Kalifornii Unia stała się państwem leżącym nad Pacyfikiem. Czy rzeczywiście jednak twórcom i realizatorom planu zaboru Meksyku chodziło o zbliżenie się do Azji, czy też zakładali dalszą penetrację Ameryki. Wydaje się, że można zaryzykować odpowiedź na to pytanie. Wielu było przeciwników pokoju w Guadalupe Hidalgo, utrzymujących, że pokój daje za mało Stanom: Douglas, Walker, Houston, Davis, Buchanan — to przeciwnicy pokoju w Kongresie. Rozwijał się ruch „całego Meksyku” znajdujący swoich zwolenników głównie na Południu i wśród członków partii demokratycznej z Północy. Skrajni ekspansjonści znajdowali miejsce w gabinecie Polka. Sekretarz stanu Buchanan oświadczył publicznie, iż: „Przeznaczenie zobowiązuje nas do utrzymania i ucywilizowania Meksyku”⁴³. Południe śniło nadal „purpurowy sen” zbudowania wielkiej niewolniczej republiki sięgającej od Potomacu do mórz tropikalnych.

Atmosfera polityczna po wojnie meksykańskiej sprzyjała agresywno-nacjonalistycznym programom. Oficjalnym ich rzecznikiem był Waszyngton, w którym po odejściu Polka i krótkich rządach Taylora i Fili-

⁴¹ Cyt. za F. Merk, *The Monroe Doctrine and American Expansion 1843—1849*, New York 1966, s. 161.

⁴² J. K. Polk, *Third Annual Message, December 7, 1847, A Compilation...*, t. 4, s. 536—549.

⁴³ Cyt. za A. M. Schlesingerem, op. cit., s. 108.

mora objęli ster adherenci Południa F. Pierce (1853—1857) i J. Buchanan (1857—1861) oraz dyplomacja „właścicieli niewolników”. Tym czynnikom nie zależało na Azji, lecz na dalszym podziale Meksyku, na Kubie i Jukatanie. Nie było więc mowy o stabilizacji i pacyfikacji stosunków amerykańsko-meksykańskich zapowiadanych przez literę traktatu w Guadalupe Hidalgo. Naciski na Meksyk przyniosły w tzw. Zakupie Gadsdena 45 000 mil² w dolinie rzeki Mesilla⁴⁴. Najbardziej pozbawioną skrupułów politykę w stosunku do Meksyku prowadziła administracja Buchanana. W Orędziu Dorocznym w 1859 r. prezydent zwrócił uwagę Kongresu na to, że Meksyk był „wrakiem na oceanie, poruszającym się bezwładnie z powodu różnych frakcji. Czy jako dobry sąsiad nie powinniśmy wyciągnąć do niego pomocnej ręki, aby go uratować?”⁴⁵. O charakterze pomocy informuje traktat zawarty przez dyplomację Buchanana. Juarez odrzucił propozycję odstąpienia Dolnej Kalifornii, zgodził się z powodów politycznych i finansowych na koncesje traktatu McLan-Ocampo (1859 r.). Traktat pozbawił Meksyk części jego praw suwerennych: zezwalał na swobodny tranzyt na północy i przez przesmyk Tehuantepec, gwarantował Stanom Zjednoczonym prawo wysłania oddziałów wojskowych w celu ochrony obywateli amerykańskich w Meksyku⁴⁶.

Wyraźnie agresywny traktat wywołał opór Północy w Senacie i jego odrzucenie. Gdyby Południe uzyskało ostatecznie przewagę polityczną wojna z Meksykiem byłaby tylko wstępem do dalszej ekspansji w Ameryce Łacińskiej. Już jednak pierwszy krok w tym kierunku wywołałby na powierzchnię życia politycznego utajone antagonizmy grupowe, po wojnie zaś dalsze zaangażowanie związane było z debatą nad przyszłością obszarów zdobytych na Meksyku. Z trudem załatwiono je ostatnim z serii słynnych kompromisów w 1850 r.

Ekspansja terytorialna była ściśle związana z układem sił pro i antyniewolniczych. Jej rezultaty naruszały stabilność, uderzały w polityczną równowagę. W trakcie walk o status Kalifornii, Nowego Meksyku i Utah w amerykańskim życiu politycznym zachodziły procesy, które można nazwać erozyjnymi. Rozpadała się kompromisowa partia wigów, powstawały radykalne partie efemerydy (Free Soil Party), umacniała się pozornie pozycja demokratów, którzy osiągnąwszy nowe sukcesy sterovali nawą państwa w przepaść wojny domowej. W stosunku do niej

⁴⁴ Zakup przez Stany Zjednoczone doliny Mesilla poprzedził spór Nowego Meksyku i Chihuahuy. Spodziewano się wybuchu nowej wojny amerykańsko-meksykańskiej. Por. O. B. Faulk, op. cit., s. 154 i n.

⁴⁵ Cyt. za S. F. Bemis, *The Latin American Policy of the United States. An Historical Interpretation*, New York 1943, s. 110.

⁴⁶ Por. W. V. Sholes, *Mexican Politics During the Juárez Regime 1855—1872*, Columbia Missouri 1957, s. 33 i n.

ekspansja kosztem Meksyku ma w historii Stanów Zjednoczonych znacznie niepomierne mniejsze. Obserwując niektóre przesłanki tych zjawisk, dostrzegamy, że te siły ekonomiczne, społeczne i polityczne, które napędzały ekspansję działały również na rzecz wybuchu powszechnego konfliktu wewnętrznego. Było paradoksem historii Stanów Zjednoczonych, że w latach czterdziestych XIX w. głównym rzecznikiem ekspansji było regresywne, coraz bardziej anachroniczne Południe. Jego upadek pozwolił wyzyskać owoce zaborów innym ośrodkom i dla innych koncepcji.

Początek lat sześćdziesiątych zmienił istotę wzajemnych stosunków Stanów i Meksyku; wojna przeobrażała strukturę Unii, Meksyk zmuszony był walczyć z europejską interwencją. W tej sytuacji zbiegły się interesy walczącego Meksyku i tradycyjnie dążącej do wyparcia Europy z Ameryki Unii. Po zwycięstwie Północy interwencja dyplomatyczna Stanów Zjednoczonych nabrała ciężaru gatunkowego, nad Rio Grande zostały skoncentrowane oddziały amerykańskie. Wojna domowa zmieniła także charakter i kierunki ekspansji Stanów Zjednoczonych, plasując ją wyraźnie na osi poziomej.

Przegląd amerykańskiej ekspansji wskazuje, że wojna z Meksykiem nie stanowiła przełomu i nie doprowadziła do bezpośredniego załagodzenia stosunków wzajemnych. Nie rozwiązała ona żadnych problemów natury politycznej, wytworzyła natomiast głęboki uraz w społeczeństwie meksykańskim. Nie sięgając w wiek XX można zauważyć, że sąsiedztwo Stanów Zjednoczonych było stałym, poważnym zagrożeniem dla Meksyku w jego dążeniu do samodzielnego rozwiązania własnych problemów. Tego rodzaju nacisk miał też do pewnego stopnia pozytywną, przyspieszającą procesy konsolidacyjne rolę. Trwałą pozostałością ekspansji były przesunięcia graniczne, wywołane między innymi prężnością społeczeństwa amerykańskiego, jego żywotnością. Trendy procesów demograficznych zmieniły się zaskakująco. Obecnie na Południowym-Zachodzie Stanów wytworzyło się wielomilionowe skupisko ludności meksykańskiej.

Odebranie ziem Meksykowi zakończyło proces kształtowania się terytorium kraju (pomijam kupno Alaski i przyłączenia wysp), który w trakcie półwiecza powiększył się prawie czterokrotnie. W wyniku sześćdziesięcioletniej ekspansji ukształtowane zostały ramy, w których działać przyszło następnym pokoleniom. Sam jednak przebieg ekspansji miał mniejsze znaczenie dla bieżącego nurtu historii, dla oblicza społeczeństwa. Czy istniały inne możliwości zaspokojenia jego aspiracji niż ekspansja? Wymagał jej w każdym razie awans Stanów Zjednoczonych w warunkach kapitalizmu wolnokonkurencyjnego. Kierunek meksykański był najważniejszym i najdogodniejszym kierunkiem zaspokojenia. Alternatywa północna, wskutek wzrostu agresywności południa, nie mogła znaleźć odzwierciedlenia w praktyce.

Koncepcje polityczne w Ameryce, od Waszyngtona poczynając, zawsze nawiązywały do amerykańskiego posłannictwa lub misji. Stany Zjednoczone były traktowane jako eksperyment, którego powodzenie miało wskazać drogę ludzkości. Niewątpliwie to silnie zakorzenione przekonanie miało uzasadnienie w możliwościach realizowania ideałów wywodzących się z oświecenia, także ideałów romantycznych. Bardziej niż jakikolwiek inny kraj Ameryka była „domem człowieka”. Zrodziło się pragnienie czynu i wtedy okazało się, że Amerykanie są nieodrodnymi synami starego świata. „Ludzie nie są gorsi, odkąd najechali Meksyk, tylko dali swojej energii czyn”⁴⁷ mówili współcześni intelektualiści. Amerykanie sięgnęli po pierwszy poważny sukces militarny i wystąpili w roli zdobywców. Nie wolno chyba obciążać pasywami ekspansji i wojny wyłącznie tej siły motorycznej, jaką było Południe, skoro nawet po jego rozbitciu nie zrezygnowano ze spadku terytorialnego. Dużo sporów budzi moralna kwalifikacja ekspansji i wojny; „...mamy wiele powodów aby chcieć zapomnieć o tej wojnie” — konstatuje w imieniu nowszej historiografii amerykańskiej D. J. Boorstin⁴⁸. Starsza literatura pozostaje pod wpływem najobszerniejszej i uważanej za klasyczną, źródłowej pracy J. H. Smitha *The War with Mexico*⁴⁹. Trudno zrozumieć, w jaki sposób jej konkluzje mogą istnieć w świetle niepodważalnych faktów, które sama przytacza. J. H. Smith zaszedł najdalej w apologii podboju w twierdzeniu iż: „W rzeczy samej, ten naród (scil. — meksykański) przez wiele lat nie był nastawiony tak serdecznie w stosunku do Stanów Zjednoczonych, jak właśnie bezpośrednio po wojnie”⁵⁰. W świetle faktów nie ulega kwestii, że w wypadku wojny amerykańsko-meksykańskiej mamy do czynienia z wojną agresywną ze strony Stanów Zjednoczonych i obronną Meksyku. Dopełniający ekspansję i wojnę traktat także wskazuje niedwuznacznie na podział ról. Nie sposób zaliczyć wojny do rzędu tych, które służą likwidacji ognisk zapalnych.

Negatywna ocena polityki amerykańskiej w stosunku do Meksyku nie jest zresztą niczym nowym. Poza krytyką wewnętrzną spotkała się z reakcją w Europie. Ostro wystąpił londyński *Times* z 30 maja 1846 r.: Kongres, deklarując, że: „za sprawą Republiki Meksyku istnieje stan wojny” zalegalizował kłamstwo. Okoliczności wybuchu wojny i przygotowania „nie pozostawiają wątpliwości, że szef Rządu Amerykańskiego, z tak wielkim namysłem do jakiego tylko jest zdolny, wciągnął swój kraj do najbardziej ohydnej wojny”⁵¹. obrońcy polityki prezydenta starali się wykazać słusz-

⁴⁷ Cyt. za B. DeVoto, op. cit., s. 197.

⁴⁸ O. A. Singletary, op. cit., wstęp D. J. Boorstina, s. VII.

⁴⁹ J. H. Smith, op. cit.

⁵⁰ Ibid., t. 2, s. 323.

⁵¹ Cyt. za F. Merk, op. cit., s. 163.

ność i pełnoprawność wojny w świetle norm i zwyczajów prawa międzynarodowego. Niepewni jednak powodzenia nie próbowali nigdy nadać wojnie rangi krucjaty. Moralna ocena wojny była przedmiotem refleksji uczonych meksykańskich. T. Zabre nazwał wojnę „okropną lekcją”, która uczy, jak sprawiedliwość i prawo muszą ustąpić przed siłami materialnymi i organizacyjnymi⁵². Ci historycy amerykańscy, którzy uważają proces rozwoju terytorialnego Stanów Zjednoczonych za konieczność, także przyznają, że „nie można mówić, iż Amerykanie mieli jakiegokolwiek moralne prawo, aby zająć ziemie w praktyce niewykorzystane...”⁵³. W ich rozumieniu brak moralnego usprawiedliwienia równoważy doprowadzenie pozyskanych ziem do rozkwitu „w służbie ludzkości”. Wojna amerykańsko-meksykańska przypomina do złudzenia konflikty europejskie. Mieści się zupełnie w definicji Clausewitza: była „prawdziwym narzędziem politycznym”, owym środkiem do realizacji programu ekspansji w sposób tradycyjny. Została ona zaprojektowana przez polityków amerykańskich, przeprowadzona przez nich i przyniosła to, czego oczekiwali. Technika ekspansji zastosowana przez państwo amerykańskie u schyłku pierwszej połowy XIX w. nawiązywała do metod używania dyplomacji i sił zbrojnych wywodzących się z Atlantyku. Swoiście amerykańska „technika graniczna” wystąpiła dopiero po opanowaniu ziemi przez polityków⁵⁴. Stany Zjednoczone zaproponowały odmienną strukturę społeczną i polityczną. Różnice między Stanami a Europą oraz odległość geograficzna nie wytworzyły odmiennych sposobów widzenia mapy politycznej świata, ani odmiennych przekonań na temat polityki zagranicznej i ekspansji. Dzieje ekspansji nie kończą się na roku 1860. To między innymi obawa przed dalszą zaborczością Południa pchnęła Lincolna do odrzucenia kompromisu Crittendena, stanowiącego racydywę kompromisu missouryjskiego. Dalsza ekspansja Stanów Zjednoczonych przebiegała już w innych warunkach historycznych.

⁵² A. T. Zabre, *Historia de México*, México 1935, s. 325.

⁵³ Por. E. Channing, op. cit., s. 550.

⁵⁴ Wyjątek stanowiło opanowanie obszaru, późniejszego terytorium i stanu Utah przez mormonów w trakcie wojny amerykańsko-meksykańskiej.

Przemysław Grudziński

DIE EXPANSION DER VEREINIGTEN STAATEN
VOR DEM BÜRGERKRIEG.
DAS MEXIKANISCHE FRAGMENT

Zusammenfassung

Der Vf. behandelt in seinem Artikel die reichhaltige Problematik der Expansion der Vereinigten Staaten in der Zeit der Stärkung der Union. Der Vf. befaßt sich im besonderen mit den Wechselwirkungen zwischen der Ökonomik, den inneren Verhältnissen, der Ideologie, der auswärtigen Politik im kontinentalen und globalen Maßstab, sowie mit der Sphäre der Expansion. Die südwestliche Richtung der Expansion wurde hierbei besonders herausgestellt, weil sie als ausschlaggebend für die Geschichte der Union und der internationalen Beziehungen erachtet wurde. Eine Übersicht der erfolgreichen und der mißlungenen Bemühungen der Expansionisten hat es gestattet, die auswärtige Politik der Vereinigten Staaten als eine der Moral nach der europäischen sehr ähnliche zu charakterisieren, obwohl sie den Schein erwecken wollte, daß sie mit der europäischen Annexionslust nichts gemeinsames hatte. Das entscheidende Argument in diesem Bereich war der Krieg der Vereinigten Staaten mit seinem mexikanischen Nachbar, mit dem rücksichtslosen Friedensvertrag von Guadalupe Hidalgo (2. Februar 1848) abgeschlossen. Während des Konflikts waren in der amerikanischen Gesellschaft 'Erosions'-Prozesse zu beobachten. Der erhoffte Sieg wirkte sich auslösend auf die Umwandlungen aus, die sowohl im Bereich der inneren Verhältnisse, als auch im Bereich der auswärtigen Politik vorkamen. Die Spannungen zwischen den Anhängern und Gegnern der Sklaverei in den früher zu Mexiko gehörenden Gebieten gipfelten einige Jahre später in dem Bürgerkrieg.

Seit Beginn des 19. Jahrhunderts läßt es sich eine rasche Aufwertung der Vereinigten Staaten in der Weltpolitik beobachten. Eine grundlegende Bedeutung für das Übertreten über andere Staaten der westlichen Hemisphäre hatten ihre Eroberungen auf dem amerikanischen Kontinent. Dadurch haben sich die Vereinigten Staaten eine ausreichend breite Basis für ihre Asien- und Europapolitik gesichert. Der doktrinär aufgefaßte Isolationismus war, im Grunde genommen, bloß eine taktische Zurückhaltung vor Unternehmungen, welche die fortschreitende Kräfteakkumulation stören könnten.

Die Betreibung der Machtpolitik in den vierziger Jahren durch die sklavereifreundlichen Elemente hatte eine ideologische Gärung zur Folge. Sie hatte ihren Gipfel in der expansionistischen Formulierung 'manifest destiny' und, andererseits, in den kompromißlosen Werken Emersons und Parkers erreicht, die ihre Abneigung gegenüber dem Sklavenhalterstaat zum Ausdruck brachten. Diese beiden Strömungen setzten sich gleichermaßen zur amerikanischen Tradition zusammen. Der Bürgerkrieg hat einige Paradoxe abgeschafft, zugleich aber andere an ihre Stelle gesetzt. Der Norden hat in einem gewissen Sinne die Traditionen der Expansion, der Süden nach und nach das aus dem Norden eingeführte innere System übernommen.